

Grzegorz Kwiatkowski

Uniwersytet Rzeszowski

ORCID: 0000-0002-4532-8697

gkwiatkowski@ur.edu.pl

LITERALNOŚĆ I METAFORYCZNOŚĆ JAKO PODSTAWY METAFOROLOGII

THE LITERAL AND THE METAPHORIC AS FUNDAMENTS OF METAPHOROLOGY

Abstrakt: Niniejszy artykuł podejmuje temat dosłowności i metaforyczności w ogólnym kontekście filozoficzno-językowym i stanowi kontynuację rozważań nad zagadnieniem niespójności w ramach teorii metafory przedstawionych w pracy *Prawda dosłowna oraz norma metaforyczna jako dwa paradygmaty metaforologii*. Stwierdza się w nim, iż dosłowność można sprowadzić do pojęć korespondencyjnej teorii prawdy oraz semantyczno-syntaktycznej poprawności, podczas gdy metaforyczność zyskuje swój status jedynie poprzez założenie ważności pierwszego. Wynikający z tego dwudzielny podział języka, na podstawie przykładów zdań, stwarza jednak szereg pytań o to, jakiego typu język można nazwać dosłownym lub metaforycznym.

Słowa kluczowe: metaforologia, metafora, semantyka, dosłowność, metaforyczność

Abstract: Following the description of the incoherence within the theory of metaphor in *Literal Truth and Metaphoric Norm as Two Paradigms of Metaphorology*, the present paper investigates, in the general philosophical-linguistic context, the concepts of the literal and the metaphoric. It finds that the first of them can be reduced to the concepts of the correspondence theory of truth and semantic-syntactic correctness, whereas the latter gains its status only by assuming the validity of the former. The ensuing two-partite division of language, however, when confronted with examples of sentences, poses a number of questions as to what type of language can be called literal or metaphoric.

Keywords: metaphorology, metaphor, semantics, literal, metaphoric

Wstęp

Niniejszy artykuł jest kontynuacją rozważań zawartych w pracy *Prawda dosłowna oraz norma metaforyczna jako dwa paradygmaty metaforologii* (Kwiatkowski, 2018, s. 999–1012), w którym dokonano przeglądu głównych stanowisk z dziedziny teorii metafory w kontekście

filozoficzno-językowym. Sformułowano w nim dwa paradygmaty dotyczące statusu mowy dosłownej i mowy przenośnej, a następnie na podstawie szerokiego zakresu literatury skonfrontowano je ze sobą, pokazując, iż niekoherencja, na którą wskazuje Umberto Eco w pracy *Semiotics and the Philosophy of Language* (Eco, 1984, s. 88), jest istotną przeszkodą na drodze do sformułowania jednolitej teorii metafory. Podstawowym pytaniem, jakie się rysuje w chwili obecnej, jest to, czy owa niekoherencja jest wynikiem pewnych założeń fundujących samą teorię metafory, czy też jest ona dylematem inherentnym dla (realnie bądź potencjalnie) każdej szeroko pojętej teorii języka, której częścią miałby być opis mowy przenośnej. Tak postawiona kwestia brzmieć może zaskakująco, gdyż wprowadza możliwość istnienia pewnych nieusuwalnych teoretycznych sprzeczności, które są generowane nie tyle w języku jako takim, co w samej teorii metafory, a to z kolei podaje w wątpliwość niekwestionowaną, jak się wydaje, zasadę wyróżniania w języku zjawiska polegającego na metaforycznym przenoszeniu znaczenia. Zanim jednak jakiegokolwiek wnioski w tym względzie będą mogły być wyciągnięte, należy, zgodnie z zapowiedzią w poprzednim artykule, przyjrzeć się bliżej temu, co kryje się pod pojęciami „literalności” i „metaforyczności”, stanowiącymi fundament badań metaforologicznych.

I. Podejście semantyczno-językowe

Na miejscu będzie przypomnienie tutaj zastrzeżenia o ściśle semantycznym i językowym charakterze niniejszych rozważań, w tym sensie, w jakim pojęcia te zostały wprowadzone w *Prawdzie dosłownej oraz normie metaforycznej*, wraz z krótkim uzasadnieniem przyjęcia takiego zastrzeżenia. Ponieważ dotyczą one znaczenia w języku, należy zaznaczyć, iż w kontekście mowy przenośnej zwykle rozpatrywane jest ono na trzech płaszczyznach: ściśle semantycznej, pragmatycznej i konceptualnej. Pierwsza, mówiąc najogólniej, identyfikuje metaforę jako przesunięcie znaczeniowe terminu na skutek użycia go w niezwykłym dlań kontekście; druga sytuuje metaforę w tym, jakie znaczenie, inne niż znaczenie wynikające z materiału językowego, mówiący nadaje swojej wypowiedzi; trzecia z kolei widzi znaczenie metaforyczne w pracy umysłu łączącego dwie domeny pojęciowe. Ostatnia z nich, indukcyjna teoria konceptualistyczna, nie jest *de facto* teorią języka, a teorią umysłu, która traktuje język jako materiał dowodowy służący uzasadnianiu tez dotyczących mechanizmów myślowych. Mimo iż w kontekście metaforologii jest to teoria opisowo bardzo atrakcyjna i płodna, można wysunąć wobec niej szereg zastrzeżeń dotyczących zarówno samych jej fundamentów¹, jak i sposobów

¹ Np. John Taylor kwestionuje zasadność pojęciowej podstawy metafor (Taylor, 2007, s. 592). Eva Kittay z kolei akceptuje pojęciowy charakter metafory, lecz definiuje pojęcia nie jako zakorzenione w myśli, a będące funkcją ekspresji (Kittay, 1987, s. 10). Justyna Winiarska dezawuuje

radzenia sobie z opisem poszczególnych przypadków języka metaforycznego². Podejście pragmatyczne do opisu metafor korzysta najczęściej z przykładów tego typu języka, których metaforyczność nie jest związana z semantycznym przesunięciem, lecz z kontekstem wypowiedzi, który odpowiednio profiluje znaczenie zdania skądinąd podatnego na dosłowną interpretację. Precyzacją takiego poglądu jest wprowadzenie rozdziału pomiędzy materialnym „zdaniami” oraz kontekstualną „wypowiedzią” opartą na zdaniu. Jednocześnie wartość metaforyczna przypisana zostaje tej drugiej (Loewenberg, *Identifying Metaphors*, 1991, s. 170). Radykalnie pragmatyczne podejście wydaje się nie do utrzymania na dłuższą metę, stąd należy przyjąć, iż z zasady „zdanie” oraz „wypowiedź” zawsze pozostają wobec siebie w relacji semantycznej. Teresa Dobrzyńska stwierdza wprost, że sens metaforyczny wypowiedzi „uwikłany” jest w znaczenie kodowe (*Mówiąc przenieśnie...*, 1994, s. 11), a szereg autorów reprezentujących stanowisko semantyczno-pragmatyczne szczegółowo opisuje zasady możliwości pragmatycznej identyfikacji przenośni na podstawie semantycznego fundamentu języka³.

Przed wszystkim z dwóch powodów bieżące opracowanie kwestii metafory korzysta z podejścia semantyczno-językowego. Po pierwsze, podejście to wydaje się najmniej kontrowersyjne, tzn. skupiające uwagę na znaczeniu w języku jako takim (tzn. niełączonym w pierwszym rzędzie z procesami mentalnymi ani nieskupiającym się na kontekście wypowiedzi). W ten sposób być może jest to podejście ubogie w pewne aspekty związane z kreowaniem znaczenia, lecz równocześnie unika ono poważnych problemów w ramach dyskursu o metaforze, które wiążą się z konceptualizmem oraz pragmatyką. Po drugie, podejście semantyczno-językowe pozwala najpełniej wydobyć kwestię literalności i metaforyczności języka jako takiego, która jest centralnym zagadnieniem niniejszego opracowania.

II. Literalność jako korespondencyjność i poprawność

Przyjmijmy, iż to właśnie literalność jest czymś, co od zawsze było postulatem tzw. języka naukowego, dążącego do ścisłości. W perspektywie ogólnej, filozoficznej, może być ona rozpatrywana jako funkcja stosunków: język – umysł oraz język – świat, w ten sposób nawiązując do teorii struktury znaku, której standardowym modelem jest wywodzący się od arystotelesowskiej triady: *vox – intellectus – res* trójkąt semantyczny Ogdena – Richardsa, wraz z jego modyfikacjami (Kiklewicz, *Profilowanie kontekstu*, 2011, s. 85–87). Z kolei w perspektywie ściśle językowej

postulowaną interdyscyplinarność kognitywnego podejścia do języka jako *de facto* sprowadzenie go do psychologii, a w perspektywie – do biologii i neurologii (Winiarska, 2011, s. 38, 39).

² Np. Andrzej Pawelec nie zgadza się z przyjęciem modelu transferu pojęciowego w wyjaśnianiu tzw. metafor obrazowych, tj. *image metaphors* (Pawelec, 2006, s. 120).

³ Por. np. Eva Kittay (1987), Josef Stern (2000) oraz Andrew Goatly (1997).

literalność niech oznacza pewną cechę języka, która bierze pod uwagę bądź to poziom leksykalny, bądź też poziom predykcji zdaniowej. Trudno w ramach bieżącej dyskusji pokusić się o jakiegokolwiek systematyczne i dokładne opracowanie wszystkich tych złożonych aspektów zjawiska dosłowności. Wystarczy jednak wskazać pewne ogólne, istotne wątki tego problemu, pamiętając, iż do tej pory „literalność” została opisana wstępnie jako implikująca cechy relacyjności oraz stałości (Kwiatkowski, 2018, s. 1002).

Po pierwsze zatem, język może być nazwany dosłownym, jeśli odpowiada myśli, czyli staje się dla niej wyrazem. Emblematyczne ujęcie takiej propozycji pochodzi od Kartezjusza, który utrzymywał, iż jasne i wyraźne idee, oprócz tego, iż są czynnościami umysłu, są również nierozzerwalnie i obiektywnie związane z rzeczami jako ich przedstawienia (*Medytacje o pierwszej filozofii*, 2001, s. 36). Konsekwencją takiego stanowiska na poziomie sądów jest zazwyczaj to, iż racjonalność myśli odniesiona zostaje do logiki wypowiedzi o rzeczach i w ten sposób ustanawia oficjalne znaczenie niedopuszczające nieporozumień, a język literalny przybiera status epistemicznej ramy dla myśli. Po drugie, projekt języka idealnego, skalkulowany już przez Gottfrieda Wilhelma Leibniza (*characteristica universalis*), a podjęty w nurcie wczesnodwudziestowiecznego pozytywizmu logicznego przez np. Gottloba Fregego, Bertranda Russella czy Ludwika Wittgensteina (w *Traktacie*) bazował na idei stworzenia formalnego języka, unikającego wieloznaczności, gdzie słowa albo nazywają przedmioty i zjawiska, albo wyrażają logiczne relacje między nimi i są podstawą prawdziwości⁴. Pozytywistyczny charakter projekt ten zyskuje poprzez uznanie znaczenia wypowiedzi jako pochodnej jej empirycznej weryfikowalności. Jasne jest, iż dodatni efekt weryfikacji mógł dotyczyć jedynie wypowiedzi ściśle oddających opisywany stan rzeczy (fakty), tzn. bazujących na stabilnym leksykonie oraz ścisłych formułach syntaktycznych (logicznych).

Rozważając w pewnym przybliżeniu oba te przypadki relacji językowych – do umysłu i do świata, można postawić pytanie, czy owe postulowane odniesienia, które język ma względem rzeczywistości obiektywnej oraz rzeczywistości mentalnej, tak jak one są opisywane w ramach chociażby kartezjanizmu czy pozytywizmu, słusznie można nazywać „literalnością”. Wydaje się bowiem, iż to, co ma w nich funkcjonować jako relacyjność oraz stałość, zasadza się w swojej istocie nie na „literze”, ale na pokrewnym, lecz szerszym zjawisku korespondencyjności. „Korespondencyjność” jest terminem charakterystycznym dla teorii prawdy i jako taki znajduje ugruntowanie zarówno w szeroko pojętej filozofii racjonalizmu, jak i empiryzmu, które poprzez ów termin do zagadnienia prawdy stale się odwołują na bazie wypracowywanych przez siebie logik, dlatego też wydaje się, iż zamiana go na termin „literalności”, jak to czyni np. Gemma

⁴ Przy czym poziom syntaktyczny języka jest ważniejszy niż poziom semantyczny, zgodnie z hasłem „Jeżeli zadbasz o składnię, semantyka zadba o siebie sama”.

Corradi Fiumara (*The Metaphoric Process*, 1995, s. 55, 56) w odniesieniu do Kartezjusza, nie jest uzasadniona wprost, a tylko tym, iż o pewnym zjawisku językowym mówi się w kontekście metafory.

Przechodząc do poziomu ściśle językowego, należy pokrótce przyjrzeć się zarówno pojedynczym jednostkom leksykalnym, jak i predykcjom zdaniowym, nie wchodząc jednakże w nader skomplikowaną kwestię hierarchicznej zależności obu tych podstawowych semantycznych poziomów wypowiedzi. O literalnym znaczeniu słowa mówi się zatem jako o jego znaczeniu dokładnym, prawdziwym, ścisłym, sztywnym itp. Wszystko to są jednak synonimiczne przybliżenia, które w zasadzie łączą w sobie to, co zwykło się rozgraniczać jako intensję oraz ekstensję. Ścisłe językowe podejście tutaj przyjęte każe zwrócić się przede wszystkim w stronę intensjonalności języka. Rozróżnienie na intensję, czyli „sens” w swoim pokrewieństwie z terminem Fregego „Sinn” (*Sens i znaczenie*, 2014), oraz ekstensję bliskie jest podziałowi na konotację i denotację wyprowadzonemu przez Johna Stuarta Milla. W przeciwieństwie do ekstensji, która odnosi słowo/wyrażenie/pojęcie do aspektów rzeczywistości pozajęzykowej, intensja odwołuje się do jego wewnętrznej, semantycznej wartości, która nie jest równoznaczna z odniesieniem⁵, lecz je w pewien sposób warunkuje⁶. Jednym z centralnych problemów zagadnienia intensjonalności jest to, czy dotyczy ona pojęć w umyśle, czy samych wyrażen językowych. To drugie podejście faworyzowane jest zawsze tam, gdzie chce się uniknąć psychologizmu oraz nadać znaczeniu językowemu charakter intersubiektywny⁷. Pomimo wszystkich kontrowersji związanych z takim ujęciem, przyjmijmy je jako obowiązujące w próbie określenia tego, co jawi się jako dosłowne w słowach i wyrażeniach. Znaczenie dosłowne zatem będzie równoznaczne z intensją danej jednostki leksykalnej. Jak jednak może być takie znaczenie określone? Rysują się tutaj dwie podstawowe metody: jedną jest metoda wewnątrzjęzykowa, poprzez podanie definicji nominalnej, drugą jest metoda ostensywna, a więc poprzez wskazanie. Każda z nich łączy się z szeregiem problemów i zastrzeżeń. W artykule *Prawda dosłowna oraz norma metaforyczna...* (Kwiatkowski, 2018, s. 1006) wspomniany został Wittgenstein i charakterystyczna dla jego późnej działalności radykalna krytyka definicji nominalnych zasadzająca się na uwarunkowaniu kompletności definicji nieskończonym ciągiem definiowania kolejnych elementów *definiens*, a więc w zasadzie niemożliwością zdefiniowania czegokolwiek w ten sposób. Nawet jednak gdyby dało się sformułować kompletną definicję, Sam Glucksberg pokazuje, iż choćby najprostsza z nich, taka, jak „pies jest zwierzęciem”, wychodzi daleko poza to, co stwierdza i w ten sposób wymaga szeregu dodatkowych zabie-

⁵ Tak jak, w bardzo poręcznym przykładzie Fregego, zwroty „gwiazda poranna” i „gwiazda wieczorna” odnoszą się do tej samej rzeczy (planeta Wenus), ale nie mają tego samego znaczenia.

⁶ Złożonymi mechanizmami, które są tutaj zaangażowane, zajmuje się logika intensjonalna (np. logika Rudolfa Carnapa rozwinięta na bazie *Traktatu* Wittgensteina).

⁷ Tego typu podejście charakterystyczne było zarówno dla Fregego, jak i Carnapa.

gów interpretacyjnych⁸. Z kolei potencjał ostensywnej/deiktycznej definicji został zakwestionowany w sposób najbardziej dobitny w modelu niezdeterminowanego przekładu Willarda Van Orman Quine'a (*Słowo i przedmiot*, 1999).

Intensyjna zawartość danego słowa/wyrażenia, nawet gdyby została jasno określona i dało się ją przypisać sferze językowej raczej niż pojęciowej, rodzi kolejne komplikacje. Jeśli byłaby ona możliwa do ustalenia, wiązałyby się z jakimś pojedynczym, domyślnym (bazowym, właściwym) znaczeniem danego słowa/wyrażenia. To natomiast wykluczałoby polisemię. Polisemiczność jednostek leksykalnych jest zjawiskiem uniwersalnym w języku i zazwyczaj łatwo wykrywalnym na podstawie ekstensjonalnej wartości poszczególnych słów. Warto jednak zwrócić tutaj uwagę na te przypadki, które mogą się wydawać problematyczne na tle zagadnienia literalności. Marina Rakova, rozważając zakres tego, co w języku może być nazwane znaczeniem dosłownym, bada przymiotniki. Jej zadaniem jest pokazać, iż np. w parze wyrażeń: „mocny chłopiec” i „mocne światło” nie zachodzi przesunięcie znaczenia od dosłownego „mocny” w pierwszym do niedosłownego w drugim, ale że przymiotniki te mają równorzędne prymarne znaczenia w każdym z nich, stanowią zatem przykład polisemii (*The Extent of the Literal*, 2003, s. 12, 13). Podobne przykłady świadczyć mogą o tym, iż zakres literalności w danym języku jest znacznie szerszy niż to, co chociażby wynika z intensjonalnego podejścia do znaczenia. Lecz czy przyjmiemy, że dane słowo ma w języku jedno podstawowe znaczenie, czy ma ich więcej, zachodzi pytanie o prawomocność nazywania takich bazowych znaczeń literalnymi. Podobnie bowiem jak w przypadku odnoszenia języka do rzeczywistości pozajęzykowej „literalność” sprowadzała się do korespondencji pomiędzy różnymi sferami ontycznymi, tutaj – w ramach języka – nawet na przykładzie pojedynczych słów i wyrażeń, ich „literalność” nie wydaje się niczym więcej niż właściwym ich ładunkiem semantycznym, który implikuje poprawność ich użycia w zdaniu.

Jeszcze łatwiej da się to uchwycić, rozpatrując różne modele predykcji zdaniowych i opierając się na rodzącej pewne problemy, ale trudnej do zakwestionowania w całości zasadzie kompozycjonalności. Przyjmując, iż znaczenie zdania jest w jakiś sposób składową znaczeń jego elementów, teorie syntaksy (np. funkcyjno-argumentowa Fregego, dependencyjna Luciena Tesnière, generatywno-transformacyjna Noama Chomskiego czy kategorialna Kazimierza Ajdukiewicza i Joachima Lambeka) wyprowadzają zestaw zasad łączenia oraz opis wewnętrznych relacji pomiędzy tymi elementami, które to zasady i relacje definiują właściwe użycie języka. Na teorii dependencyjnej na przykład oparte są badania nad walencją jako możliwością łączenia semów w zdaniu. Joanna Golonka, posługująca się modelem Ulricha Engela, przyjmuje definicję walencji jako rekacji odpowiedniej dla grupy leksemów lub jako cechy, która opiera się na „przyłączaniu na zasadzie

⁸ Zwierzę rozumiane w przeciwieństwie do rośliny czy zwierzę rozumiane w przeciwieństwie do skały..., itd. (Glucksberg, 2001, s. 12).

podrzędności określonych uzupełnień” (Golonka, 2014, s. 80). Zgodnie z tym można zatem powiedzieć, iż na poziomie semantycznym dane słowo implikuje pewien zestaw przypisanych mu walencji, a struktura zdaniowa w ujęciu syntetycznym musi odznaczać się brakiem kolizji pomiędzy poszczególnymi walencjami semów. W ten sposób powstają zdania, które są „poprawne gramatycznie i pełne semantycznie” (Golonka, 2014, s. 80). W podobny sposób jakakolwiek teoria syntaksy z zasady musi opierać się na przesłance poprawności łączenia wyrazów, poprawnie zdefiniowanych pod kątem semantycznym. Czy będzie to logicznie uprzednie zdefiniowanie, jak wymaga tego kompozycjonalność, czy też pośrednie – poprzez kontekst całości zdania (tzw. zasada kontekstu), jak postulowali Frege w *Podstawach arytmetyki* (Frege, 1997) lub Wittgenstein w *Traktacie* (Wittgenstein, 2016), nie ma większego znaczenia, ponieważ to, co w teorii słowa i zdania jest istotne, to fakt, iż jednostki te charakteryzowane są przede wszystkim pod kątem właściwego, poprawnego użycia raczej niż użycia literalnego.

III. Litera jako oparcie dla metafory

Literalność, jak pokazano, daje się rozsądnie sprowadzić do zjawisk korespondencyjności i poprawności. W tym świetle założeniem metodologii badań nad metaforą zwykle jest to, iż po pierwsze, przerośnia jest odstępstwem od tego, co w języku jest weryfikowalne jako obraz prawdy, a po drugie, że proces metaforyzacji polega na pogwałceniu tego, co akceptowalne z punktu widzenia semantyczno-syntaktycznego. W obu przypadkach postulat „literalnego znaczenia” jest warunkiem *sine qua non* identyfikacji znaczenia metaforycznego. Istnieją wszakże takie stanowiska, które wydają się negować tradycyjny literalny fundament języka przerośnego. I tak, w dwóch koncepcjach silnie zabarwionych epistemologicznie odnaleźć można ideę, którą da się określić jako „omnimetaforyczność”, a która polega na tym, iż postuluje się wszechobecność metafory w języku odnoszącym się do pewnego pozajęzykowego uniwersum.

Po pierwsze zatem, Fryderyk Nietzsche⁹ stwierdza, iż poznanie rzeczywistości nie jest możliwe w sposób ścisły i dokładny, oraz określa język jako genetycznie i inherentnie przerośny. Nie znaczy to, oczywiście, aby odrzucał obecność znaczenia w języku. Inherentna i genetyczna metaforyczność jest również cechą konceptualistycznej teorii języka George’a Lakoffa i Marka Johnsona, w pewnym sensie czerpiących z Nietzschego, w innym zaś zdecydowanie mu przeciwnych. Dla amerykańskich lingwistów poznanie jest jak najbardziej realne, ale sprowadza się do poznania mechanizmów umysłu, poprzez które dowiadujemy się o naturze doświadczania siebie samych w relacjach z innymi oraz o tym, co w przypadku tego rodzaju skrajnego mentalizmu może być jedynie mgliście

⁹ Zob. *Prawda dosłowna oraz norma metaforyczna* (Kwiatkowski, 2018, s. 1009).

określone jako „rzeczywistość zewnętrzna”. Teoria metafory pojęciowej, w przeciwieństwie do „teorii” Nietzschego, obiera zatem umysł jako płaszczyznę odniesienia, o języku mówiąc jako o wytworze myśli, poprzez który sfera umysłowa jest badana. Zarówno nietzscheanizm, jak i pewna wersja konceptualizmu wydają się zatem twierdzić, iż wszystko w języku jest metaforą w kontekście odrzucenia obiektywizmu poznania. Jako ogólna konkluzja twierdzenie takie jest dość karkołomne, gdyż kwestionuje ono samo rozróżnienie, na którym się zasadza, a więc metaforyczność, jako logiczną konsekwencję dosłowności¹⁰. Jednak sceptycyzm poznawczy Nietzschego i mentalizm w tradycji Lakoffa i Johnsona nie mogą być w tym względzie sprowadzane do tak prostego wspólnego mianownika. Niemiecki filozof wypowiada się bowiem z pozycji skrajnego subiektywizmu, Lakoff i Johnson natomiast odrzucają zarówno subiektywizm, jak i obiektywizm i postulują w ich miejsce „alternatywę doświadczeniową” – eksperycjalizm (Lakoff i Johnson, 1988, s. 254–256). Dla Nietzschego język jako nerwowy odruch na świat nie ma wartości referencyjnej, która w konceptualizmie łączy materię językową z myślą i dalej – z doświadczeniem w ramach danej kultury. Tylko zatem u Nietzschego „omnimetaforyczność” jest konsekwentna i dlatego też absurdalna. Teoria konceptualna być może wikła się w pewne paradoksy, jak np. w postulacie „metafory dosłownej”¹¹, lecz jednak zachowuje łączność z podstawową i niezbędną dla mówienia o metaforze kategorią przeniesienia, łącząc w umysłowym procesie metaforotwórczym domenę źródłową z docelową, lub też bezpośrednio doświadczenie z jego konceptualizacją. W konsekwencji u Nietzschego metaforyczność języka jest w zasadzie pojęciem pustym, czego nie można powiedzieć o teorii metafory pojęciowej.

Wprowadzając eksperycjalizm jako zasadę teoriopoznawczą i w ten sposób unikając tradycyjnego podziału na subiektywizm i obiektywizm, Lakoff i Johnson poświęcają sporo miejsca zagadnieniu prawdy. Odrzucają oni pogląd, iż „prawda polega na dopasowaniu (czyli zgodności) między oznajmieniem a jakimś stanem w świecie rzeczywistym” (Lakoff i Johnson, 1988, s. 237, 238). W jego miejsce opowiadają się za względnością prawdy wobec systemu pojęciowego, relatywizmem oznajmień względem sytuacji oraz oparciem na kategoriach doświadczenia (zarówno fizycznego, jak i kulturowego). Jednakże z ich wywodu na temat prawdy wynika tylko to, iż odrzucenie cytowanego wyżej poglądu opiera się na tym, że po pierwsze, Lakoff i Johnson inaczej niż tradycyjnie pojmują „stany świata rzeczywistego” w kontekście ich językowego wyrazu, a mianowicie sytuując owe

¹⁰ Wskazują na to m.in. Marina Rakova (2003, s. 4) oraz Eileen Cornell Way (1991, s. 18).

¹¹ Chociaż w tym wypadku, gwoli ścisłości, należy powiedzieć, iż jest to prawdopodobnie tylko niezgrabne sformułowanie, które nie ma oznaczać jakiegoś osobnego typu metafory, co skutkowałoby wystąpieniem *contradictio in terminis*, lecz ma być raczej wyrazem poglądu, iż metafora „wyraża się w słowie” w odróżnieniu od sfery mentalnej, z której pochodzi i do której przynależy w pierwszym rzędzie.

„stany” w dziedzinie przetwarzających doświadczenie procesów umysłowych jako w swoistej soczewce skupiającej to, o czym da się powiedzieć, że istnieje; po drugie, rozumieją „zgodność” nie jako tradycyjnie rozumianą stałość, ale jako proces zachodzący dynamicznie i podatny na wszelkiego typu fluktuacje w ramach żywego systemu pojęciowego, konkretnych sytuacji życiowych czy też doświadczenia rozumianego lokalnie bądź kulturowo. Wszystko to sprawia, iż ich teoria prawdy wydaje się ze wszech miar teorią zgodności, o tyle tylko niestandardową, iż usytuowali ją poza dychotomią subiektywizm/obiektywizm oraz dla mechanizmu wyprowadzającego prawdę przyjęli język metaforyczny w miejsce literalnego. Opracowali zatem inny model korespondencyjności, lecz sama ona zostaje utrzymana w mocy.

Na poziomie predykacyjno-zdaniowym, czyli ściśle semantyczno-językowym w znaczeniu, jakie nadano mu w pierwszej części niniejszego artykułu, metafora identyfikowalna jest jako takie użycie języka, które stanowi odstępstwo od reguł gwarantujących poprawność zgodnie z pewnym przyjętym modelem. Jednak, w przeciwieństwie do języka dosłownego, w przypadku metafor trudno jest oczywiście analizować poziom ich istnienia, rozdzielając słowo od kontekstu, gdyż metaforyzację należy z konieczności traktować jako mechanizm, który całościowo obejmuje pewne środowisko językowe takie jak: konstrukcje wyrażeniowe (np. „opary absurdu”), zdania minimalne (np. „Dzień dogorywał.”), zdania w ogóle (np. „Cisza załęgła mi się w głowie.”) oraz dyskurs (np. „strumień świadomości” jako sposób problematyzacji pewnego zagadnienia psychologicznego, jego percepcji i interpretacji). Ujęcie semantyczno-językowe zawsze niejako skazuje badacza próbującego ustalić kryteria identyfikacji metafory na przyjęcie jakiejś wersji opisowego modelu, który nawiązuje do przełomowych badań metafory przeprowadzonych przez Ivora Armstronga Richardsa i Maxa Blacka. Drugi z nich wprowadza pojęcia „ramy” (*frame*) i „ogniska” (*focus*) metafory, gdzie „rama” określa środowisko (wyrażenie, zdanie) jako kontekst pomocniczy, w którym identyfikuje się „ognisko” jako centrum metaforycznego wydźwięku (Black, 1977, s. 87).

IV. Dosłownie i metaforycznie „zielony”

W analizie leksemów stwierdzono wyżej, iż tym, co nadaje im znaczenie, jest pewna ich wartość intensywna, która z konieczności warunkuje ekstensję, a więc odniesienie. Owa intensywna zawartość leksemu staje się szerokim kryterium poprawności zastosowania znaczenia zarówno w procesie denotacji danego słowa, jak i w predykcji zdaniowej, której element stanowi. Proces metaforotwórczy z perspektywy językowo-semantycznej, i zgodnie z intuicyjnym modelem Blacka, zasadza się zatem na pogwałceniu reguł predykcyjnych poprzez wprowadzenie

w strukturę wypowiedzi elementu semantycznie „obcego”. Nasze rozważania dychotomii literalny/metaforyczny na tym etapie zakończmy krótkim omówieniem kolorów¹², obierając jako studium przypadku kolor „zielony”.

Leksem „zielony” definiowany jest jako „jedna z barw podstawowych”. Naturalnie, zgodnie z przytaczaną już tutaj uwagą Glucksberg (*Understanding Figurative Language*, 2001, s. 12), definicja ta, jak każda definicja, implikuje więcej niż bezpośrednio stwierdza¹³, a także daje poczucie, iż po pierwsze, jest w swoim sformułowaniu daleko niekompletna, a po drugie, iż ową kompletność najlepiej i najprościej uzyskać poprzez wskazanie. Tak robi to np. *Wielki słownik języka polskiego* (WSJP), definiując ostensywnie „zielony” jako barwę „świeżej trawy, wiosennych liści, ogórka”. „Kolor świeżej trawy” jako ekstensywne znaczenie przymiotnika „zielony” musi jednak, zgodnie z wymogiem relacji ekstensywność – intensywność, być jakoś umotywowany w tej drugiej. Jedynej takiej „sztywnej” motywacji w przypadku barwy może dostarczyć tylko pewne numeryczne jej określenie albo poprzez podanie współrzędnych światła widzialnego, które wywołują postrzeganie koloru zielonego (a więc długość fali w zakresie 495–570 nm oraz częstotliwość 526–606 THz), albo zgodnie z takimi systemami klasyfikacji jak system heksadecymalny (Hex), czy z modelem przestrzeni barw RGB, które podają matematyczne ich współrzędne, o ile też dla większości z nich jedynie w pewnym przybliżeniu. Dla barwy „zielony” otrzymujemy zatem: w systemie Hex wartość = #008000, natomiast w modelu RGB wartość = (0, 128, 0)¹⁴. Jeżeli zatem dla znaczenia „zielony” przyjąć definicję, iż jest to jedna z barw podstawowych o ww. parametrach fizycznych, to wciąż pozostaje uporać się przynajmniej z następującymi, słownikowymi (WSJP) znaczeniami terminu „zielony”, zarówno przymiotnikowymi (a), (b), (c), jak i rzeczownikowymi (d), (e):

- a) (o roślinach i owocach) niedojrzały,
- b) niemający wiedzy lub niedoświadczony w jakiejś dziedzinie,
- c) (o skórze twarzy) mająca niezdrowy kolor – błąd z odcieniem zielonkawym,
- d) osoba działająca na rzecz ochrony środowiska lub członek organizacji, np. partii zajmującej się taką działalnością,
- e) dolar amerykański.

¹² Przykład kolorów wybrany został tutaj jednak celowo. Z jednej strony, problemy semantyki kolorów są dość specyficzne, z drugiej jednakże, nazwy kolorów są na tyle powszednim elementem języka i mają na tyle szerokie zastosowanie w komunikacji, iż mogą znakomicie posłużyć do wyciągnięcia pewnych ogólnych wniosków.

¹³ Tj.: Jedna barwa spośród ilu? Barwa podstawowa w przeciwieństwie do jakich barw? Barwa w przeciwieństwie do jakich innych cech przedmiotu?... Łatwo zauważyć, iż chodzi tu o podobną trudność, o jakiej pisał Wittgenstein, krytykując definicyjny potencjał języka.

¹⁴ Trudno oczywiście przyjmować, iż takie oznaczenia numeryczne w danym systemie są właściwą wartością intensjonalną nazw kolorów, gdyż byłoby to jak przyjmowanie wzoru H₂O jako intensji pojęcia ‘woda’.

Wszystko to są słownikowe, a więc z założenia dosłowne znaczenia leksemu „zielony”. Konstatacja taka jest możliwa na podstawie dwóch przesłanek dotyczących natury języka literalnego. Po pierwsze, dosłowność znaczenia danego leksemu nie polega na ustaleniu jednego, wiodącego znaczenia, które jest mu przypisane, ale, zgodnie z ustaleniami Rakovej (*The Extent of the Literal*, 2003, s. 12, 13), ujmuje również polisemię. W ten sposób można mówić o mnogości znaczeń dosłownych dla danego wyrażenia. Po drugie, każdemu z tych znaczeń można przypisać cechy relacyjności oraz stałości jako wyznaczników literalności zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami (Kwiatkowski, 2018, s. 1002). Porównajmy teraz zdania będące ilustracją powyższych definicji:

1. Nie jedz tych **jagód**, są jeszcze **zielone**. (Def. a)
2. **Paweł** jest jeszcze zupełnie **zielony**, jeśli chodzi o komputery. (Def. b)
3. Miałem złe sny w nocy i wstałem **zielony na twarzy**. (Def. c)
4. Piotr zapisał się do **zielonych** z Greenpeace. (Def. d)
5. Dostałem **sto zielonych** od kuzyna ze Stanów. (Def. e)

Zestawmy je z przykładami zdań, które kwalifikowane byłyby wobec tego jako metaforyczne:

6. Nie mam **zielonego pojęcia**. (język potoczny)
7. Mój syn wyjeżdża na **zieloną szkołę**. (język potoczny)
8. Gdy Paweł się o tym dowiedział, **zzieleniał z zazdrości**. (język potoczny, ekspresywny)
9. **Zielono mi** i spokojnie (Agnieszka Osiecka, *Zielono mi*)
10. Zima nasza szeroka i senna [...] / Z małym słoneczkiem w **zielonej brodzie chmur** (Stanisław Grochowiak, *Pod Breughla*)

Przypomnijmy, iż zgodnie z istotą metaforycznego przesunięcia, jako mechanizmu generującego język przenośny, dosłowność stanowi pewien domyślny punkt wyjścia, nie tyle jednak w tym sensie, iżby metafora była „nadbudową” nad literą jako jej swoisty balast, którego zawsze można się pozbyć np. drogą parafrazy¹⁵, lecz w tym tylko, że jej własność bycia metaforą musi być rozumiana na planie dychotomicznej struktury języka, którego drugim ogniwnem jest dosłowność. To ustaliwszy, należy jednak stwierdzić, iż, po pierwsze, w ramach tej właśnie struktury zdania 6–10 są niepoprawne z punktu widzenia semantyczno-syntaktycznych postulatów litery; a po drugie, iż nie korespondują one z zapoznaną, realistyczną strukturą świata zewnętrznego, przez co wskazują na jakieś pomieszanie myśli w jej opisie¹⁶. Wytrychem podejścia kognitywistycznego byłoby tutaj przejście na

¹⁵ Jest to skrajne stanowisko Hobbesa, które dość bezkrytycznie wpisane zostało w „paradygmat prawdy dosłownej” przez Johnsona. Zob. *Prawda dosłowna oraz norma metaforyczna* (Kwiatkowski, 2018, s. 1002, 1003).

¹⁶ Por. *ignes fatui* Hobbesa wspomniane w *Prawdzie dosłownej oraz normie metaforycznej* (Kwiatkowski, 2018, s. 1003).

poziom konceptualizacji, która wyraża nie to, co obiektywnie weryfikowalne, ale co staje się automatycznie prawdą doświadczenia¹⁷. Tam jednak, gdzie materiałem metafory są pojęcia, psychologizm usuwa na dalszy plan to, co w języku podstawowe, a więc wagę materialnego fundamentu słów.

Podsumowanie

Dziesięć powyższych przykładów zdań ilustruje sposób, w jaki logika metaforologii w ramach modelu semantyczno-językowego klasyfikuje mowę na dosłowną i przenośną. Podział ten, jeśli się na nim zatrzymać, obrazuje jedynie pewien schemat, na który teoria metafory jest skazana, modyfikując tylko i doprecyzowując pewne pojęcia (jak to, co należy uznać za literę, lub to, na czym polega mechanizm przeniesienia itp.), lecz nigdy nie kwestionując swojego fundamentalnego założenia dotyczącego dychotomiczności języka. Dlatego sprowadzenie zagadnienia literalności i metaforyczności do powyższych przykładów w kontekście ogólnego celu pracy, którym jest ustosunkowanie się do paradoksu sformułowanego przez Eco, stanowi jedynie szczebel pośredni. Ze zdań 1–10 wynika bowiem przede wszystkim, iż ów podział jest niezmiernie problematyczny. Nasuwa się tutaj szereg pytań, z których niektóre brzmią:

1) Czy istnieje jakaś semantyczna (tj. niedeiktyczna) podstawa literalności leksemu „zielony”?

2) Czy użycie tego leksemu w formach rzeczownikowej i przymiotnikowej jest równorzędne na skali literalności?

3) Czy polisemia rzeczywiście wyjaśnia mnogość znaczeń równorzędnie dosłownych, czy może poszczególne znaczenia zdań 1–5 są stopniowalne na tej skali?

4) Jeśli są stopniowalne, to czy można powiedzieć, iż niektóre z tych zdań mogą się kwalifikować jako metaforyczne?

5) Czy analogiczna stopniowalność metaforyczności nie zachodzi również w grupie zdań 6–10, z których niektóre będą bardziej dosłowne względem innych?

6) Czy zatem istnieje pewne *continuum* znaczeniowe w przejściu od litery do metafory, które powinno zastąpić ujęcie dychotomiczne, czy też sam ów podział jest z gruntu arbitralny?

Poza tym podane przykłady wypowiedzi można również, w kontekście przyszłych badań, uzupełnić przykładami tzw. zdań „podwójnie prawdziwych” (*twice true*), tj. takich, których metaforyczność nie wiąże się z semantyczną osobliwością¹⁸

¹⁷ Wszystkie te przenośnie (6–10) musiałyby zdaje się być w ramach tej teorii zakwalifikowane jako ‘metafory obrazowe’, nie wydaje się bowiem, aby stanowiły część jakiejś szerszej struktury pojęciowej.

¹⁸ Por. uwagi Teda Cohena (1991, s. 184) oraz tegoż (1976, s. 252–254).

(np. „Mamy zielone światło”), oraz zdań bezsensownych. Są to wszystko zagadnienia, które otwierają kolejny rozdział filozoficzno-lingwistycznych rozważań o metaforze oraz będą stanowić temat dalszej pracy badawczej.

Bibliografia

- Black, M. (1977). Metafora. W: M. Głowiński i H. Markiewicz (red.), *Studia z teorii literatury. Archiwum „Pamiętnika Literackiego”, t. 1* (s. 84–100). Wrocław etc.: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Cohen, T. (1976): Notes on Metaphor. *The Journal of Aesthetics and Art Criticism*, Vol. 34, No 3, 249–259.
- Cohen, T. (1991). Figurative Speech and Figurative Acts. W: M. Johnson (red.), *Philosophical Perspectives on Metaphor* (s. 182–199). Minneapolis: University of Minnesota Press.
- Descartes, R. (2001). *Medytacje o pierwszej filozofii. Zarzuty uczonych mężów i odpowiedzi autora. Rozmowa z Burmanem*. Kęty: Antyk.
- Dobrzyńska, T. (1994). *Mówiąc przenośnie... Studia o metaforze*. Warszawa: Instytut Badań Literackich – Wydawnictwo.
- Eco, U. (1984). *Semiotics and the Philosophy of Language*. London: Macmillan Press.
- Fiumara, G.C. (1995). *The Metaphoric Process. Connections between language and life*. London and New York: Routledge.
- Frege, G. (1997). Podstawy arytmetyki. Logiczno-matematyczne badania nad pojęciem liczby. W: F. Brentano, G. Frege, Ch. Thiel (red.), *Próby gramatyki filozoficznej. Antologia* (s. 86–133). Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Frege, G. (2014). Sens i znaczenie. W: *Pisma semantyczne* (s. 60–88). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Glucksberg, S. (2001). *Understanding Figurative Language. From Metaphors to Idioms*. Oxford: Oxford University Press.
- Goatly, A. (1997). *The Language of Metaphors*. London: Routledge.
- Golonka, J. (2014). Walencja stosowana w dydaktyce i w analizie tekstu. W: *Lingwistyka Stosowana / Applied Linguistics / Angewandte Linguistik* 9, 79–92.
- Kiklewicz, A. (2011). Profilowanie kontekstu w paradygmatach językoznawstwa. W: P. Stelmaszczyk (red.), *Metodologie językoznawstwa. Od genu języka do dyskursu* (s. 83–110). Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Kittay, E. (1987). *Metaphor. Its Cognitive Force and Linguistic Structure*. Oxford: Clarendon Press.
- Kwiatkowski, G. (2018). Prawda dosłowna oraz norma metaforyczna jako dwa paradygmaty metaforologii. W: L. Kolago (red.), *Studia Niemcoznawcze, t. LXI*, 999–1012.
- Lakoff, G. i Johnson, M. (2010). *Metafory w naszym życiu*. Warszawa: Aletheia.
- Loewenberg, I. (1991). Identifying Metaphors. W: M. Johnson (red.), *Philosophical Perspectives on Metaphor* (s. 154–181). Minneapolis: University of Minnesota Press.
- Pawelec A. (2006). The Death of Metaphor. W: E. Mańczak-Wohlfeld (red.), *Studia Linguistica Universitatis Jagellonicae Cracoviensis* 123, 117–121.
- Quine, W.V.O. (1999): *Słowo i przedmiot*. Warszawa: Altheia.
- Rakova, M. (2003). *The Extent of the Literal. Metaphor, Polysemy and Theories of Concepts*. Palgrave Macmillan.

- Richards, I.A. (1991). *The Philosophy of Rhetoric. Lecture V: Metaphor*. W: M. Johnson (red.), *Philosophical Perspectives on Metaphor* (s. 48–62). Minneapolis: University of Minnesota Press.
- Stern, J. (2000). *Metaphor in Context*. Massachusetts: The MIT Press.
- Taylor, J.R. (2007). *Gramatyka kognitywna*. Kraków: TAIWPN Universitas.
- Way, E.C. (1991). *Knowledge Representation and Metaphor*. Dordrecht, Boston, London: Kluwer Academic Publishers.
- Winiarska, J. (2011). Kognitywizm – językoznawstwo otwarte? W: P. Stelmaszczyk (red.), *Metodologie językoznawstwa. Od genu języka do dyskursu* (s. 27–48), Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Wittgenstein, L. (2016). *Tractatus logico-philosophicus*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.